



W ŻYCIU MUSI BYĆ POKORA, A W MASZYNACH MOC

O największych wyzwaniach, maszynach wiertniczych, o wzlotach i upadkach, ale też o tym, jak czasem dobrze jest się oderwać od pracy i wyjechać na wycieczkę, rozmawiamy z Ryszardem Przydatkiem, właścicielem firmy Moldróg ze Złotoryi



Łukasz Madej: *W branży bezwykopowej działa Pan już bardzo długo. Od czego zaczęła się ta przygoda?*

Ryszard Przydatek: W tym roku mija 30 lat, odkąd postawiłem pierwsze kroki w tej branży. Co prawda, moja firma istnieje od 1992 r., ale wcześniej, w Niemczech, pracowałem w przedsiębiorstwie, którego działalność opierała się właśnie na technologiach bezwykopowych. Po powrocie do kraju otworzyłem własną firmę, kupiłem pierwszą maszynę, sprężarkę oraz starego tarpana. W taki właśnie sposób zacząłem przygodę z przeciskami. Moja firma była jedną z pierwszych, które wprowadzały technologie bezwykopowe na polski rynek, a obecnie specjalizuję się w bezwykopowym instalowaniu rur pod drogami, rzekami, torami oraz budynkami.

Ł.M.: *Pamięta Pan, które ze zleceń było najtrudniejsze?*

R.P.: Zdecydowanie był to przecisk pod korytem rzeki Bóbr. Na głębokości 7 m i długości 62 m instalowaliśmy wtedy rury stalowe o średnicy 1220 mm. Drugim dużym wyzwaniem był z kolei przecisk w skałach granitowych w Jeleniej Górze.

W tym przypadku na początku było trochę dramaturgii – skały granitowe to solidny przeciwnik, więc musieliśmy poprosić o pomoc ekipę, która częściowo wysadziła je przy użyciu dynamitu. Dopiero potem mogliśmy wykonać swoją pracę. Trzeba podkreślić, że prace przeciskowe rurami o dużych średnicach zawsze stanowią wyzwanie. W takich przypadkach nigdy nie można mówić o łatwym zleceniu.

Dobry sprzęt to połowa sukcesu, dlatego zawsze pracuję, używając sprawdzonych maszyn, mających dobre opinie

Ł.M.: *A jak ważne dla rozwoju firmy są maszyny?*

R.P.: Dobry sprzęt to połowa sukcesu, dlatego zawsze pracuję, używając sprawdzonych maszyn, mających dobre opinie.

Ułatwiają i przyspieszają prace, znacząco przyczyniają się do efektywności działań, jak i jakości wykonania.

Ł.M.: Pewnie właśnie z tego powodu zdecydował się Pan na zakup Taurusa.

R.P.: Z mojego doświadczenia wynika, że GrundorAM Taurus firmy Tracto-Technik jest jedyną maszyną, która może sprostać wymaganiom kontraktu obejmującego wykonanie przecisków pod gazociąg. Mamy za sobą realizację przecisku o dużej średnicy, co wymagało mocnej, potężnej maszyny. Kupiliśmy ją też z uwagi na warunki gruntowe, w jakich przyszło nam pracować – grunt był po prostu trudny do przebicia.

Z mojego doświadczenia wynika, że GrundorAM Taurus jest jedyną maszyną, która może sprostać wymaganiom kontraktu obejmującego wykonanie przecisków pod gazociąg

Ł.M.: Jakie w takim razie było do tej pory najtrudniejsze zadanie, do którego zaangażował Pan Taurusa?

R.P.: Budowa rurociągu gazowego w Bieszczadach. Warunki gruntowe były tam niekorzystne, dla mniejszych maszyn stanowiły barierę nie do przebicia. Do zasilania Taurusa potrzebne jest 50 m³ powietrza. W tym celu sprowadziliśmy dwa kompresory – CompAir C200TS-24 Turboscrew oraz Kaeser M250, które zużyły łącznie aż 1500 l paliwa! Prace trwały trzy dni i zakończyły się sukcesem mimo występowania skał łupkowych w gruncie. Przeszkodą była także skarpa osuwiskowa, którą dodatkowo należało zabezpieczyć mikropalami. Skuteczne wykonanie

przecisku w tych warunkach możliwe było jedynie z wykorzystaniem maszyny GrundorAM Taurus, która ma olbrzymią energię bicia.

Ł.M.: Czy zakup takiej maszyny wpłynął na postrzeganie firmy przez klientów?

R.P.: Często współpracuję z innymi firmami świadczącymi wysokiej jakości usługi w zakresie modernizacji i budowy np. sieci wodno-kanalizacyjnych, gazowych, ciepłowniczych czy elektroenergetycznych. Osoby związane z tymi firmami wiedzą, że dysponuję takim sprzętem, więc polecają mnie do pracy przy przekroczeniach, w ramach których wykorzystywane są rury o dużych średnicach. Taurus to naprawdę mocna maszyna, prace z jej udziałem przebiegają znacznie szybciej niż w przypadku innych maszyn. Muszę przyznać, że jej zakup odbił się szerokim echem w moim środowisku.

Ł.M.: Proszę dokończyć zdanie: kolejna maszyna z moich marzeń to...

R.P.: Wiertnica do dużych przekroczeń. Chciałbym mieć maszynę, z którą będę mógł działać w trudnych warunkach gruntowych na znaczne odległości. Poprzeczkę trzeba sobie podnosić wysoko... W swojej zawodowej karierze miałem wzloty i upadki. Była to istna sinusoida. Wiem, co to znaczy być na szczycie, ale też wiem, co znaczy pomyśleć, że to już zawodowy koniec. Życie nauczyło mnie pokory w działaniach.

Ł.M.: Do tego człowiek nie żyje samą pracą, więc na koniec zapytam: jak lubi Pan spędzać wolny czas?

R.P.: Najbardziej lubię spędzać czas z rodziną, w domowym zaciszu, a szczególnie w naszym ogrodzie. Z żoną uwielbiamy wyjazdy weekendowe, często wyruszamy na nie z trójką naszych ukochanych wnuków. Taka forma spędzania wolnego czasu jest dla mnie bardzo relaksująca.

Ł.M.: Dziękuję za rozmowę. |

